



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYJ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II № 35, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 4-ej do 6-ej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartałnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nadesłane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Od Administracji.

Pragniemy zapoznać się z naszym Dziennikiem za nadesłaniem swego dokładnego adresu wysłać takowy będziemy przez tydzień bezpłatnie.

Należność za prenumeratę może być uiszczana roznosicielom jedynie za kwitem, inaczej bowiem administracja za mogące z tego wynikać nieporozumienia, odpowiadać nie będzie.

HÆMATOGEN Karpińskiego, środek odżywczy, zawierający żelazo. Skład główny w aptece **Elektoralna** № 35, telefonu 600 w Warszawie.
Cena fiaski Rb. I. 247—12-5

Gabinet leczniczo-dentystyczny
Michała Rozenowicza,
obecnie I-sza Aleja № 8 dom pani Rygockiej, z dniem 1-go Lipca zostaje przeniesiony do domu W-jej pani Piaseckiej
№ 33 przy II Alei. 202—12-1

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.
I-sza Aleja № 10 d. pał. Reicha, gdzie okład aut. p. Werslicza.

Analfabetyzm w Galicji.

Według państwowej konskrypcji z roku 1900, w Galicji wśród ludności męskiej starszej ponad lat 12, jest 62,8 proc. analfabetów, a mianowicie 47,4 proc. analfabetów u ludności polskiej i 78,2 proc. analfabetów u ludności rusińskiej. Inaczej, mniej dokładnie, lecz więcej popularnie wyrazić to można w ten sposób: z ogółu w kraju męskiej ludności polskiej 5 na 10 nie umie czytać, z rusińskiej ludności 8 na 10 nie umie czytać.

Cyfr tych nie można przyjmować bez zastrzeżeń; zważyć bowiem należy, że ogólna liczba męskiej ludności kraju zawiera w sobie bardzo znacząco stosunkowo liczbę starców, w wieku ponad lat 62, których lata młodzieńcze przypadły na erę przedkonstytucyjną w Austrii. Gdy wciągnąć do rachunku tylko mężczyzn w wieku do 61 włącznie, wtedy otrzymamy przeciętną cyfrę dla całego kraju 56,2 proc. analfabetów. Ta cyfra, dotycząca całego kraju, nie

OSTRZEŻENIE.

Warszawska fabryka Tytuni i Papierosów pod firmą „**NOBLESSE**”
podaje do wiadomości JWW. i WW. Panów odbiorców detalicznych, jako też Panów handlujących wyrobami tabacznymi, że od pewnego czasu pomniejsze fabryki tabaczne z Charkowa, Humania oraz inne, zachęcone powodzeniem, jakie zdobyły sobie wyroby nasze, naśladowują nazwy, etykiety, znak fabryczny, formaty i № papierosów naszych, a w szczególności powszechnie znanych ze swej wartości papierosów
Renoma w cenie rb. 1.00 za setkę,
Azis Cabinet „ kop. 60 „ „ „
Wobec powyższego, przy nabyciu wyrobów naszych prosimy zwracać baczną uwagę, ażeby na pudełku, wewnątrz pudełka oraz na mundszuku każdego papierosa znajdowała się firma nasza
„NOBLESSE” w Warszawie.
Wszelkie inne wyroby, chociaż podobnej nazwy i podobnego wyglądu, są falsyfikatami bez wartości i ceny trzeciordernych fabryk, jakie jedynie drogą podstępnie szukają zbytu swej niskiej i nieznaczącej produkcji.
Zarząd fabryki tabaczej „**NOBLESSE**” w Warszawie.
191—6-3

o wiele różni się od poprzedniej; lecz gdy ją rozłożyć na Polaków i Rusinów, wówczas ujrzy się jaskrawą różnicę. Oto męska ludność polska wykazuje 29,8 proc. analfabetów, męska ludność rusińska zaś 72,6 proc. analfabetów. Cyfra ostatnia jest tem smutniejsza, że—jak z urzędowych sprawozdań i wykazów wiadomo—Galicia wschodnia jest pod względem szkół ludowych daleko lepiej uposażoną niż Galicja zachodnia.

Na polu szkolnictwa ludowego idzie Galicja rażno naprzód w całej naszej erze autonomicznej. Widzieć to można z następującego zestawienia. Wśród ludności męskiej w wieku od lat:

52 do 61	jest analfabetów	56.—	proc.	87,5	proc.
42	51	43,3	81,6		
32	41	39,4	75,7		
22	31	33,1	61,8		

Widać tedy, że na im późniejsze lata doby pokonstytucyjnej przypadał wiek szkolny ludzi, tem mniejszy wykazują oni procent analfabetów. Postęp w kierunku dodatnim przedstawia się za każde 10 latie pookragio mniej więcej 6 proc. Najważniejszym jest procent analfabetów u ludzi w wieku od roku 13 do 21 życia. Jest to bowiem już wiek, stojący ponad przymusem szkolnym, a wiek młodzieży dorastającej, która w najbliższej przyszłości wejdzie w życie, jako ludzie dojrzały. Otóż w tej kategorii wieku jest procent analfabetów-Rusinów przeszło dwa razy większy, niż procent analfabetów-Polaków.

I tak, ludność polska wykazuje analfabetów: dorastających chłopaków (lat 12—21)—27,9 pr. dorastających dziewcząt — 30,6 „
Na ogół: 29,1 pr.

Ludność rusińska wykazuje analfabetów: dorastających chłopaków (lat 12—21)—56,7 pr. dorastających dziewcząt — 69,7 „
Na ogół: 63,2 pr.

Ciekawe rzeczy.

„Kur. warsz.” pisze:
W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy zasuspendowany proboszcz parafii Leszno, ks. Furmanik wystąpił po nabożeństwie z kazaniem, w którym wskazując, że Papież potępił nich marjawięki i „świętą” matkę Kozłowską, do szedł do wniosku, że marjawiitom nie pozostaje

nic innego, jak odłączyć się od Kościoła rzymsko-katolickiego i wypowiedzieć poszluszeństwo nie tylko biskupom, ale i Papieżowi.

Skutek kazania był dla Furmanika nieoczekiwany; część parafian zaczęła sarkać i niezwolecznie opuściła kościół, domagając się zwrotu deklaracji, którą podpisali kilka dni temu.

Tegoż dnia część nawróconych udała się do sąsiedniego Zaborowa i Błonia i upokorzyła się przed proboszczami tych parafian, prosząc o przebaczenie.

Prowadził nawróconych gospodarz z Zaborówka Lasocki, który porzucił błędy sekciarzkie po wysłuchaniu kazania Furmanika.

Po nabożeństwie ksiądz Furmanik, zaznaczywszy, że wobec zupełnego zerwania z Rzymem, bierze na siebie troskę o ogół wyznawców sekty marjawiękiej, przystąpił do uroczystego wysłuchania na księży dwóch najgorliwszych swych parafian:

1) Skronskiego, syna gospodarza z Leszna, który wybudował we własnym domu kapliczkę marjawięką, i

2) Ismera, robotnika cukrowni z Leszna. Obaj wysłuchani na księży marjawięków przez Furmanika chłopci, mają po lat 20, kształcili się obaj w szkółce elementarnej i reputacją najlepszą w okolicy się nie cieszą.

W drugi dzień świąt nowo wysłuchany „ksiądz” Ismer miał kazanie, streszczając w niem mniej więcej to samo, co w niedziele powiedział Furmanik.

Według zeznań ludzi, stojących zupełnie poza ruchem marjawiękim, przyznanie się księży mankiwników, że zostali potępieni przez Papieża, działa na lud otężełwiająco: marjawiękim traci swych zwolenników, a przez to samo traci grunt pod dalszą swoją egzystencję.

Oburzani samowolą Furmanika, wysłuchającego księży z posród niepowołanych do tego, ciemnych chłopów, wycekują jedynie stosownej chwili, aby wyprzeć księży marjawięków z Leszna, oraz odebrać im zagarnięty kościół.

Dość należy, że wśród ludu kraje wieść, że ks. Furmanik przybrał imię księdza Bazylego, ksiądz Zehrowski zaś—księdza Cyryla. Nowo wysłuchani „księży” każą sobie nazywać „ojcami duchownymi”.

Więści polityczne.

Epilog czy prolog?

Konferencja w Algeiras skończyła się wprawdzie zgodnie i pokojowo, zdaje się atoli, że jej następstwa będą miały charakter mniej pokojowy. Niemcy przyjęły jej wynik z dobrą na pozór miną, dziś jednakże zaczynają na swój sposób okazywać jawnie, jak boleśnie odczuli zgłoszone im na tej konferencji upokorzenie. Z właściwym sobie temperamentem Wilhelm rozdzielił obecnie na wszystkie strony, stosownie do tego, skąd doznał poparcia lub przeszkód, komplementy i niezadowolenia.

Komplementy dostały się właściwie tylko Austro-Węgrom, a głównie hr. Gołuchowskiemu. Znany już z depezy piątkowych dziękczynny telegram Wilhelma II do hr. Gołuchowskiego stał się poniekąd sensacją dnia. Nie było jeszcze wypadku, iżby monarcha jakiegokolwiek państwa w ten sposób dziękował publicznie zagranicznemu ministrowi. Ten akt Wilhelma II uderza tem bardziej wobec jego postępowania względem innych państw, reprezentowanych na konferencji w Algeiras, a raczej wobec okazanego tym państwom niezadowolenia. Rosji w zamian za jej popieranie Francji — zamknięto targi pieniężne dla nowej pożyczki, względem Włoch zaś Wilhelm II okazał swoje niezadowolenie przedewszystkiem przez to, że jako jedyny z monarchów nie wyraził królowi włoskiemu współczucia z powodu wybuchu Wenzjusza. Prasa włoska zestawia już też z widoczną przekąsem to odznaczenie Gołuchowskiego z „grobowym milczeniem” Wilhelma wobec rządu włoskiego.

Szowinistyczna prasa niemiecka nie omieszkała opatrzyć też jego depezy odpowiednim komentarzem. Pisze ona z naciskiem, że wywoła ona zapewne niezadowolenie nietylko w Paryżu, lecz także w pewnej innej stolicy, że miarodajne sfery tej stolicy powinna pobudzić do poważnych rozmyślań na temat wierności dla sprzymierzeńca. Oczywiście rzecz, że prasa owa może mieć na myśli tylko Rzym.

Urzędowe Włochy milczą na razie. Natomiast rząd rosyjski już dal Wilhelmowi bardzo wyraźną odpowiedź. Polega ona na nadzwyczajnym odznaczeniu reprezentanta Rosji w Algeiras, hr. Cassiniego i na dobitnym zaznaczeniu, że Rosja uważa za swój obowiązek wystąpić w obronie interesów Francji.

Czy hr. Gołuchowski jest szczerze zadowolony z tego uznania ze strony Wilhelma, wątpić można na razie. Słusznie zupełnie pisze

wiedeńska „Zeit”, że to uznanie Wilhelma jest dla Austro-Węgier wprost upokarzające. Dowodzi to bowiem, że monarchia austro-węgierska odgrywa rzeczywistość tylko rolę zależnego pomocnika Niemiec nawet w sprawach, w których chodzi wyłącznie o interesy niemieckie.

WYBORY W KRÓLESTWIE. PETERSBURG, 18. TAP. Wy- bory w guberniach Królestwa Polskiego zamierzono wyznaczyć na dzień 3-go maja.

Kalendarzyk.

D. 19 Kwietnia.

Imiona chrześcijańskie: dziś Tymona i Hermogensa, jutro Sulpicjusza.

Imiona słowiańskie: dziś Czestawa m., jutro Drogomila.

Wschód słońca g. 5 m. 07, zachód g. 6 m. 55.

Daty historyczne: 1713. Ogłoszenie sankcji pragmatycznej. — 1824. Zgon Byrona. — 1882. Zgon Darwina. — 1885. 1000. lecie śś. Cyryla i Metodęgo.

NOWINY.

CZESTOCHOWA.

Zamiat wizyt wielkanocnych złożyli w Redakcji naszego pisma na święcone dla biednych pp. Antonio i Pisarzewscy rb. 1.

Uwolnieni. Wczoraj zostali uwolnieni po odsiedzeniu 3-miesięcznego aresztu pp. Antoni Świeży i Franciszek Wróbel, obaj skazani w drodze administracyjnej.

Ze 136 aresztowanych politycznych w Częstochowie, podczas trwania drugiego stanu wojennego, uwolniono do dnia wczorajszego 114 osób, a reszta t. j. 22 znajduje się jeszcze pod śledztwem.

Odwolanie odczytu. Zapowiedziany wczoraj odczyt w lokalu Lutni na rzecz Tow. Hygienicznego nie doszedł do skutku z powodu choroby prelegenta. Odczyt ten odłożony został na poniedziałek przyszłego tygodnia.

chała się do Ignacego, na polu dzieciennie, na polu kobieco, rozchylając różowe usta w ten sposób, że bez słów mówiły: Słucham, słucham...

Lecz Ignacy umyślnie milczał, umyślnie oczu swych od oczu Olgi nie odrywał, by dokładnie słyszeć, że cicho, jaka ich otacza, nie nie przerywa, krom serc ich bicia. I ładny był to obrazek tych dwójga zapatrzonych w siebie postaci, w których wrzały wulkanu uczuć, powstrzymywane od wybuchu pokrywą złodowiaczych konwenansów i skamieniałej moralności.

— Olgo! — szepnął wreszcie Ignacy.

Jakaś rezygnacja pojawiła się na obliczu Dauerowej.

— Mąż mnie będzie szukał — rzekła, rozglądając się wokół. Wstała i znalazłszy się obok Ignacego, westchnęła:

— Ach, jaka to szkoda, że nie zaliśmy się przed pięciu laty...

Ignacy domyślił się, że mówi o latach, w których nie była jeszcze Dauerową. Wziął jej rękę i przycisnął sobie do ust.

Dauerowej stanęły łzy w oczach.

V.

Cztery wozy chłopskie wywoziły ze Smoków państwa Pudłowskich, z córką i chudobą. A bo i panna Anna na tę okoliczność zjechała, by pomódz matce w pakowaniu rzeczy.

Była to istotnie urodziwa panienka, kształtna, zgrabna, z noskiem lekko zadartem, oczu koloru morza, o różowym, okrągłym obliczu, z pysznymi puklami kasztanowatych włosów na głowie. Z usposobienia żywa, słuszenie do skry porównywana była.

Przeprowadzka bawiła ją i cieszyła. Po pierwsze, dlatego, że ojciec rzucił zajęcie, do którego oddawna przestała mieć zaufanie, powtóre, że w Lutomiersku, dokąd komunikacja łatwiejsza, częściej z Łodzi rodziców odwiedzać będzie mogła. Miała ona trochę swoich oszczę-

Dwa fakty. Świeżo mamy do zanotowania dwa fakty z życia sfer, niekoniecznie stojących na jednakowym poziomie kultury. Jednakże pod względem braku czy zaniku zmysłu moralnego nieraz stykających się z sobą. Postuchajcie przykadów.

Jeden z robotników fabryki B. Handtke w Rakowie w przystępie gniewu usiłował, zepchnąć swą żonę na szyny pod nadchodzący pociąg, a gdy niesześciwła chwyciła się za podkłady i napórkiem wyrwała się z rak rozjuszonego małżonka, ten dogonił ją i począł bez litości katować.

A oto drugi przykład. Jeden z urzędników tej samej fabryki, zajmujący wybitne stanowisko, p. S. chciał się zabawić w „dobrego pana” i przyjął do siebie dziecko na wychowanie. Przed paru dniami dziecko, bawiąc się w obym domu, zdradziło uczucie głodu i poprosiło o chleb. Jednakże gdy przyszedł czas powrotu, dziecko oświadczyło, że wracać do domu „tatusia” nie myśli „bo tatusi bardzo bije...”. Zwróciło to uwagę obecnych, którzy po długiem wypytaniu i badaniu dziecka, przekonali się, że ma ono na ciele sińce i rany od bicia. Gdy wieść o brzydkim zachowaniu się kamrata „doszła” gromu robotników fabryki, oburzeni do żywego, naradziliwszy się co do rodzaju samosądu i samowyrzku, wygarbowali mu srode plecy „dla przykładu”, że jednak nika sprawiedliwości częściej dotyka ludzi z gminu, ofiar ciemnoty i gorczyce wegetacji niż zajmujących wybitne stanowiska członków społeczeństwa — więc nie dziwnego, że nawet bogatogumowy nie wszczępi niefortunnemu opiekunowi prymitywnych zasad etycznych...

O pomoc. Mieszkaniec tutaj, Antoni Ła, człowiek bardzo niezamowny, ma syna, chorego na oczy. Lekarze zalecili umieszczenie młodzieńca w szpitalu dla oświeblonych w Warszawie, wszelako niesześciwły ojciec niema za co przewieźć go na kurację. Jeżeli chłopiec nie będzie wkrótce leczony odpowiednio, może uleść ślepotę na całe życie. Dowiedziawszy się o tem, spieszymy zwrócić się do serc litosliwych o pomoc dla biedaka. Ofiary przyjmajcie redakcja naszego pisma.

Rabunek. P. Kruszyński, rzeźbiarz tutaj, wyszedłszy onegdy z domu, wziął ze sobą paczkę pieniędzy papierowych w sumie 3000 koron austr., aby zlatwić pewien interes. Nie zastawszy osoby, której miał pieniądze doręczyć, wstąpił do znajomych, u których zabawił blisko do godziny 11-jej wieczorem. O tej godzinie znalazł się w parku na stronie ul. Ka-

dnosci, postanowiła więc je na pierwsze potrzeby rodzicom doręczyć, jeśli nie tatce, to matce.

Tak myślała, gdy na ostatnim wózku r półkoszkał usadowiła się na tylnem siedzeniu obok matki. Pudłowska, na siedzeniu przedniem tworzył z powożącym chłopem dartego oria.

— W imię Ojca i Syna — przeżegnała się pani Pudłowska, pochylając głowę, przed figurą na końcu wsi Smoków.

Jechali w milczeniu, pograżony się każde w zamyslenie. Chłopek cmokał na konie, a Zagraj biegł od wozu do wozu, zatrzymując się dłużej przy furmance z państwem. Wymawał wtedy jeszcze więcej zdyszany język, mędał żywiej ogonem i czekał na rozkazy. Ale nikt jakos nie zwracał na niego uwagi, więc szczerknawszy raz-drugi, biegł z własnej woli pełnić służbę kontrolerską, przeplatając ją czasem spłoszeniem jakiegoś ptaka nad drogą.

Milczenie przerwał powożący kmięć, zagdując Pudłowskiego o tegoroczny omiot.

— Bo żyto, comi sprzontnął cosik nie bardzo plonuje. Chyła, tyła — skarzył się.

— Z dotków jest lepsze — zauważył Pudłowski.

— Latoś będzie drogie. Wio, gnady! Jemiona za to obrodziły, takich wielachnych kłosów nie pamiętom. No, ty dziadoku! — zawołał, podcinając konia. — Łonskiego roku na Smokach nie takie było ładne zboże, jak latoś. Wie, wid. Z przeprowadzeniem pana rządcy, ale mówią, że pan sam się odprawiał.

— A któżby? — prychnął Pudłowski.

— Takiego w Smokach jeszek nie było. Nuz! Pamiętam, jak był tu rządcą, nazywał się Wieprzkowic, a ino taka cudocna miot na zwę — śmiał się chłopek. — No, ty dziadoku! Ten ten rządcą, prose łaski państwa, coby ostać, oblałpił dziedzica za nogi, dyć wszystkie chłopy na okolicie miały z tego śmiech. A, wie! ty galganie.

9)

Władysław Rowiński.

UBODZY.

Fowiesć.

(Ciąg dalszy; patrz N. 38.)

Ignacy z Olgą pomieszali się z reszlą licznych gości Dauerów, zającychcych przechadzkę po dość obszernym ogrodzie podmiejskim.

Rozmowy prowadzono po niemiecku, wyjątek stanowiła pora: Pudłowski i Dauerowa.

— Takich, jak pani ślicznych kobiet, wcale nie widziałem w życiu — komplementował Ignacy, z bezczelnością lowelasa. ¶

— Pan żartuje — broniła się zazenowana Olga, ani nie przyzwyczajona do takich nad sobą zachwyków, ani nie wiedząca, co ma na to odpowiedzieć. Wszelako widać było z jej rozpromienionej twarzyczki, z oczu figlarnie patrzących na towarzysza, że słuchała słodkich jego słówek z przyjemnością.

On zaś kuł żelazo, póki gorące.

— Na śmierć można się w pani rozkochać i... umrzeć, oczywiście pod warunkiem, że pani także trochę pokocha. Och, jakże zazdrościsz Dauerowi!

Olga zanosila się od śmiechu, ale od śmiechu, w którym czuć rozkosz.

Znaleźli się na końcu alei, pod wiazem, który tworzył altanę, z ławeczką o pień wspartą.

— Jak tu ładnie! — zawołała i pierwsza usiadła w cieniu spłotów liściastych.

Ignacy usiadł na murawie, która stanowiła podstavę dla ławeczki.

— Istotnie, o więcej cudny zakątek trudno byłoby i w niebie, zwłaszcza z takim aniolem — i zatopił gorące swe spojrzenie w niebieskich oczach Olgi, która pod wpływem nastroju chwili, na nic nie mogła się zdobyć, tylko uśmie-

mienie, przez który przechodzi najbliższa droga do jego domu. Kiedy p. K. znalazł się prawie na środku parku, wyskoczyło z dołu trzech drabów, którzy pochycili go za ręce. Jeden z nich, grożąc rewolwerem, kazał zachowywać się cicho, dwaj inni zaś zrabowali p. K. owe 3.000 koron i portmonetkę z pieniędzmi rosyjskimi w sumie 18 rubli oraz złotą dewizkę z zegarkiem. Dokonawszy rabunku, napastnicy wpełniali p. K. Kruzynskiego w dół, a sami uciekli w kierunku ul. Wieluńskiej na Czestochówkę. Rabusie ubrani byli w marynarki i czapki. Ograbiony dał znać niezłocznie patrolowi w III-iej alei ale rabusie już umknęli. Wczoraj p. K. zawiadomił o rabunku policję. Zarządzono bardzo energiczne śledztwo. Wypadek powyższy dowodzi, że bezpieczeństwo w parku miejskim, położonym w środku miasta, jest całkiem niepewne, a co robią stróża nocni—niewiadomo.

Odebrane weksle. Policja odebrała od osoby podejrzanej 2 weksle, jeden na rb. 100 platny d. 11 grudnia r. b. na zlecenie Feliksa Radolińskiego z podpisami Marjanna Ogurowskiego i Leopolda Ogurowskiego, drugi weksel na 50 rubli, platny 21 grudnia r. b. na F. Radolińskiego z podpisem Andrzeja Krawczyka. Oba weksle odebrać można w II-im cyrkułe.

Nadymana cielęcina. Otrzymujemy z miasta nieustanne skargi na to, że w jatkach tułajskich stale znajduje się na sprzedaż t. zw. nadymana cielęcina. Czyżby tułajscy komisja sanitarna nie wiedziała, że cielęcina nadymana jest szkodliwa dla zdrowia?

Strajk. W hucie szklanej „Paulina”, własność p. Gajzlera, rozpoczął się wczoraj strajk ekonomiczny. Robotnicy żądają podwyżki płacy.

Aresztowania. Onegdaj we wsi Janki gm. Rekszowice, w pobliżu kordonu pruskiego aresztowano niejakiego Bolesława Czurę, który, idąc, strzelał dla zabawy z bronią. Czurę odprowadzono na komorę w Herbach.

Banda rozbójników. Mieszkańcy okolic Olsztyna opowiadają, że w lasach olsztyńskich usadowiła się dość liczna banda rabusów, która czyni złamtańd wycieczki i dokonywa napadów na chaty, na dwory, tudzież na przejeżdżnych. Prawie co noc widują bandytów, jak rozkładają się obozem przy ogniskach. Bandyci uzbrojeni są w strzelby.

Trup w worku. Władze tułajskie otrzymały zawiadomienie, że w pobliżu Bytomia znaleziono worek, w którym okazało się pościarowane ciało mężczyzny, w ten sposób, że głowa i nogi były odcięte od tułowia. Na tym ostatnim znać dużo ran ciętych. Z twarzy wnoszą, iż mógł to być człowiek w wieku od lat 20 do 23, a prawdopodobnie z pochodzenia Polak. Razem z ciałem znajdowało się w worku jedzenie. Chcąc wyjaśnić osobistość w taki straszny sposób zamordowanego, władze pruskie poszukują wskazówek. Za wykrycie zbrodniarzy regencja opolska wyznaczyła 1.000 marek nagrody.

Pożary. We wsi Opatów spalił się dom mieszkalny Tomazsa Kępy, kryty słomą, wartości 300 rb. Pożar powstał widocznie od nieostrożności obchodzenia się z ogniem. We wsi Kocięta, gm. Rędziny, spalił się dom Jana Kota, wartości rb. 100. Przyczyna pożaru niewiadoma.

SOSNOWIEC.

Wielki koncert. W sali resursy miejscowej odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. wielki koncert wokalnoklasyfikacyjny z udziałem artystów warszawskich, jako to: powszechnie lubiane i cenionej artystki pani Ireny Trapszo, barytona opery włoskiej i warszawskiej p. Staro-Szałassa i tenora, p. Stanisława Sienkiewicza. Widzicie więc kochani melomani Sosnowca i okolic, że czeka was uczt artystyczna — nie lada! Tylko — spieszcie po bilety zwłaszcza, gdyż później może zabraknąć: wszak z Ireną Trapszo żartów niema!

Komisja przedwyborcza. Wczoraj o godzinie 11-jej przed południem w sali magistratu odbyło się posiedzenie członków komisji prawyborczej. Z liczby 50-ciu członków przybyło tylko 20. Przewodniczył prezydent. Omawiano sprawę doreczania kartek wyborczych i przygotowań do wyborów pod względem czysto technicznym. Do tego ostatniego utworzono podkomisję, złożoną z pp. Mrokwoskiego, St. Rajchera, Rydzewskiego, Gaweckiego i Ossowskiego. Wybory odbędą się dnia 24 b. m. Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia podamy jutro.

Z RUŻNYCH STRON.

— **Kandydatura.** Związek demokratyczny postawił kandydaturę na posła z Warszawy p.

Władysława Smoleńskiego, znanego badacza dziejów Polski.

W numerze jutrzejszym podamy listę wszystkich kandydatów, jakie dotychczas wystawiły wszystkie stronnictwa w kraju naszym na posłów do Dumy państwowej.

— **Echa zabójstwa Toepflitz.** Wszystkie partie socjalistyczne, a mianowicie: Polska Partja Socjalistyczna, Socjaldemokracja i Bund ogłosiły komunikaty, stwierdzające, że partie te nie mają nic wspólnego z zabójstwem Edwarda Toepflitz w Warszawie.

— **Zawieszona „Zarława”.** Onegdaj zawieszono ten tygodnik w Warszawie. Wydawca, Miączyński, i redaktor Kwiatkowski, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z art. 129.

— **Przeciwko „kadetom”.** Wszystkie konserwatywne żywoty w Rosji wrażliwe przeciwko stronnictwu konstytucyjno-demokratycznemu, jedno z zawisło, iż ci ostatni zwyciężają, dmuchają dla innych powodów, wreszcie niektóre dla zasady. Do tych niektórych należy też Agencja telegraficzna petersburska, która z okazji pożyczki rosyjskiej wywarła swą złość na kadetach, podając w telegramie z Paryża oświadczenie jakiegoś senatora francuskiego, potępiające radykalnie działalność przedstawicieli tego stronnictwa. Telegram ten podaliśmy w numerze wczorajszym, na dowód, że Agencja petersburska względem kadetów zajęła stanowisko nieprzychylnie.

Historja, jakich wiele.

Działo się w Dąbrowie. — W czasach ostatnich i najostatniejszych. Jan Wojciechowski powołany został na Daleki Wschód, ażeby bić Japonczyków. Jakoż istotnie zaraz na wstępie dostał parę japońskich kulek w nogi i plecy i znalazł się w szpitalu wojskowym. Obok leżał rodak, który pewnego dnia oddał Panu Bogu niewinną swoją duszę, nie myśląc jeszcze wcale o ka-de-tach i mającej być nam podarowanej przez nich autonomji. Felczer także nie myślał i o bliższych rzeczach, skoro pomieszał tablicę z napisami nazwisk i oddał do trupiarni ciało Wojciechowskiego, który — uspokójcie się, czytelnicy, — i dziś cieszy się życiem i nawet zdrowiem.

Ale co to obchodzi papiery i depesze. — zwłaszcza podczas wojny?

Dość, że po upływie paru miesięcy w Dąbrowie oznajmiają żonie Wojciechowskiego, że nadal wsparć gminnych nie otrzyma, że jest wdową i basta.

Biedna kobiecina, mając dzieci, a nie mając środków do życia, wkrótce powierzyła los swój i dzieci przyjacielowi nieboszczyka, i wzięła prawowity ślub z nim.

Aż tu naraz — tygodni temu będzie trzy albo cztery, — zjawia się naraz imię pan Jan Wojciechowski w swojej własnej, — no i żywej postaci...

Radość była wielka, ale i kłopot nie lada. Poszło się do księdza, by poradził i pomógł. Ksiądz dobrodziej pomógł i poradził, i oto wdowa została być wdową — na papierze, a młoda żonkisia przyjaciela przestała być jego młodą żonką nie tylko na papierze, ale i tak, i owak. A nasz żywy nieboszczyk, — (daj mu, Boże, sto lat życia, ale nie na Syberji i nie na wojnie) — przyjął swą dawną małżonkę z powrotem w swe objęcia, z dobrodziejstwem inwentarza, i — chwalić losu, — bez przychówku.

Tylko pytanie: czy gmina wypłaci teraz Wojciechowskiej zapomogi za cały czas od rękomej śmierci męża aż do czasu jego powrotu?

Mam nadzieję, że tak. Trochę monety przyda się jej na odwieżenie garderoby i tak dalej, w porze szczęśliwego przejścia z domu drugiego męża do domu pierwszego.

A ten krótkotrwały mąż, któremu się markotno zrobiło, gdy mu zabrali tę, do której się już zdolał przyzwyczaić, ale czując, że wszystko stało się podług sprawiedliwości, — ażeby nie być nikomu na przeszkodzie, „wziął i wyjechał” całkiem z kraju.

Oto historia prawdziwa i istotna, — chociaż tylko historia, jakich wiele...

— **Paulo Decyng.**

Wszystkim, którzy spieszyli oddać ostatnią posługę Drogiemu naszemu Ojcu.

6. 4 p.
Leopoldowi Piwowarowi,
z głębi serca dziękujemy

Rodzina.

Telegramy.

PETERSBURG, 18. TAP. Komunikat urzędowy. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 17-go kwietnia w kwestji wyodrębnienia wschodnich powiatów gubernji siedleckiej i lubelskiej z Królestwa Polskiego nie powzięła decyzji ostatecznej i przysłała jedynie do wiaostki, że takie wyodrębnienie należy uważać jeszcze za przedwczesne.

PETERSBURG, 18 TAP. Stosownie do rozporządzenia ministojm spraw wewnętrznych we wszystkich miastach uwolniono na Wielkanoc wielu politycznych aresztowanych, według pierwsiastkowego obliczenia około 1,200 osób.

Departament policji polecił gubernatorom uważać w dalszym ciągu osoby, aresztowane w drodze ochrony.

PETERSBURG, 18. TAP. Doniesienie o uwolnieniu z więzienia wiaływostockiego 36 przestępców politycznych jest błędne. Tyczy się ono nie Wiaływostoku, lecz Wladimirowa.

PETERSBURG, 18. TAP. Dzienniki domagają, że w noc wielkanocną w wydziale okrętowym fabryk baltawskich wykryto skład bomb.

WARSZAWA, 18. TAP. W fabryce „Wulkan” pomiędzy robotnikami narodowcami, którzy chcieli wprowadzić towarzysza, wydalonego przez socjalistów, a tymi ostatnimi wynikła bójka. Kilku zostało ciężko ranionych.

SUWALKI, 18. TAP. Generał-gubernator uwolnił 70 osób, aresztowanych w drodze administracyjnej.

ZYTOMIERZ, 18. TAP. Wybory zostały odłożone do 22 kwietnia.

BERDYCZÓW, 18. TAP. Na święta uwolniono z więzienia 17 przestępców politycznych.

SAMARA, 18. TAP. Miasto zasypane odzwami kadetów i partji „prawnego porządku”. — Panuje wielkie ożywienie. Z 12.000 wyborców głosowało 5000, jest przewidywane zwycięstwo kadetów.

SAMARA, 18. TAP. Na wyborach miejskich wybrano 80 kadetów.

SMOLENSK, 18. TAP. Na zjeździe pełnomocników robotniczych wybrano antysemitę z prawicy.

ELIZAWETGRAD, 18. TAP. General-gubernator zawiesił gazetę konstytucyjno-demokratyczną „Noworosyjski-Kurjer” za szkodliwy kierunek na czas stanu wojennego.

REWEL, 18 TAP. W wyborach brało udział 80 proc. wyborców Grupa esto — rosyjska otrzymała 7158 głosów przeciwko 1274 za grupą baltawko-konstytucyjną.

BERLIN, 18. T. w. Rozesza się tu pogłoska, że cesarz Wilhelm dlatego zaniechał podróży po morzu Śródziemnem, że jakoby ostrzeżono go o spisku, który miał być dokonany właśnie podczas tej podróży. (Jak wiadomo, przygotowania do tej podróży przerwano nagle dnia 24 marca.) (Zryp. kor.)

BIAŁOGROD, 18. TAP. Gabinet Gruicza podał się do dymisji, która król przyjął.

LENS, 18. TAP. Rozuchy trwają dalej. Po południu strajkowcy rzucali kamieniami w żandarmerji i wojsko, które dokonywało aresztowań. Poważnie raniono oficera i 2 żołnierzy, wielu kontuzjowano. Prefekt rozkazał uprzedzić tłumy, że wojsko zmuszone będzie użyć broni.

RZYM, 18. TAP. Z powodu pożyczki rosyjskiej „Giornali de Italia” pisze: Obecnie, gdy przywrócony zostaje włoski system monetarny, Włochy na wszelki sposób dążą do wykupu swoich papierów, znajdujących się za granicą. Jestto chwila odpowiednia do udziału Włoch w wielkich przedsiębiorstwach finansowych za granicą.

RZYM, 18. TAP. Umarł generał zgromadzenia XX. Jezuitów O. Martini.

MALTA, 18. TAP. Na pancerniku „Prince of Wales” wybuchł kociel podczas próby pełnego biegu. Zabitych trzech palaczy, ucierpiało zaś czterech. Pancernik oczekiwany jest w nocy.

TOKIO, 18. TAP. Rosyjski poseł Bachmatow dziś złożył listy uwierzytelniające cesarzowi japońskiemu, który przyjął go nadzwyczaj zyczliwie.

NEW-JORK, 18. TAP. W zachodnich Stanach nastąpiło silne trzęsienie ziemi, zwłaszcza ucierpiał miasto San-Francisko. Runęło mnóstwo gmachów, zginęło mnóstwo ludzi.

Codziennie napływ nowości!

Dom towarowy

GUSTAWA STEINBERGA

w KATOWICACH, ul. Grundmanstr. 5.

Jest najoczywistej **najtaniejsze i naj-**
lepsze źródło zakupu eleganckiejGarderoby dla pań i panienek;
Bielizny, materji jedwab-
nych i sukiennych.

Każde kupno — to oszczędność!

Własny kantor zakupu w Berlinie!

Ceny bezwzględnie stałe!

Czyli najtaniejsze gatunki!

Gabinet dentystyczny
Marjana Puchalskiego
obecnie II-ga Aleja № 33,
przeniesiony będzie z dniem 1-ym
Lipca r. b., do domu
Br. Wasertala, II Aleja № 26
róg Teatralnej (nad Apteką W.-g.
Długosza). 106—30-2

Drobne ogłoszenia:

Przy szkole p. Wigurskiej
mieszczą się lokale,
odpowiednie na zebrania, po-
siedzenia, etc. 208—2-1

Ukończywszy 4 klasy
szkoły miejskiej w Warsza-
wie, poszukuje kondycji na
wieś za małym wynagrodze-
niem. Oferty dla „SK.” skła-
dać w redakcji. 207—

Do sprzedania meble
kryte pluszem. Wiadomość:
Aleja III, № 49 m. 19. — Od
12 do 2-jej. 206—

Zakład introligatorski,
Leopolda Pawelkiewicza. Sp-
cjalność: książki do nabożeń-
stwa, ulica św. Barbary, dom
T. Błaszczyka.

Kobiety lub dziewczęta
umiejące czytać, potrzebne do
roznośzenia „Dziennika”. Wi-
adomość w Redakcji, Aleja 2-ga
Nr. 38, w podwórzu.

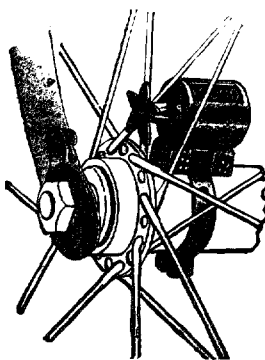
BĘDZIN. Po gruntownym odno-
wieniu otwarta została **RESTAURACYA**przy hotelu **Menopel.**Urządzona z komfortem i osobiście przezemnie zarządzana. Przyjmują obstatunki
na dostawy do domów i na miejscu. Piwnice zaopatrzone obficie w trunki krajowe i za-
graniczne, z czem się poleca 165-2-3**Gabinety**
z oddzielnem wejściem.**M. Wilezyński** z Warszawy.

Rowery, motocykle

PIASTY „Morrow” ze swobodnym
kolem i automatycznym hamulcem;
PIASTY „Eadie” z 2 przekładnia-
mi, ze swobodnym kolem i automa-
tycznym hamulcem, oraz wszelkie
części i przybory do tychże, poleca
po cenach bardzo przystępnych

Alb. Pladek i S-ka

Fabr. rowerów w Sosnowcu

Cenniki wysyła się
na żądanie bezpłatnie.

161-6-3

Ostatnia Nowość!Zegar brązowy biurkowy z budzikiem i majolikowym cyferblatem
„Margarito”, zamiast 15 rubli tylko **4 rubli 75 kop.**Niezbędny jest dla każdego nabyć po taniej cenie, elegancki brązowy
zegar biurkowy z wiecznym budzikiem, głośno i długo dzwoniącym i praw-
dziwym werkiem genewskim, nakręcającym się raz na 36 godzin i odznacza-
jącym się swoją szczególną regularnością chodu. Później zegar takowy służy
piękną ozdobą dla biurkowego lub toaletowego stołu. Wysyłamy wyregulowa-
ny do minuty, z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość budzika na 6 lat,
niezwłocznie po otrzymaniu obstatunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowym.Cena takowego z figurą jelenia zamiast 15 rb. tylko na krótki czas
4 rb. 75 kop. 2 szt. — 9 rb., 3 szt. — 12 rb. Wyłączna sprzedaż w składzie
genewskich zegarków **JAKUBOWICZA, Warszawa, Próżna № 10.** 144-20-3
P.S. Zamawiający od razu 5 sztuk otrzymuje **bezpłatnie** szósty zegar.**Prince of Wales**
Katowice,
ul. Jana (Johannesstrasse.)WSZELKIE ARTYKUŁY NAJ-
NOWSZEJ MODY i ELEGAN-
CKA GARDEROBA dla panów.**Ostatnia Nowość!**Z prawdziwego **Afrykańskiego złota,**
NIEPOZŁACANE

Nowo wynalezione zegarki kieszonkowe **męskie** lub **damskie** z praw-
dziwego **afrykańskiego złota**, nie odróżniane nawet specjalistami od praw-
dziwych złotych, kosztujących **100 rb. kryte 3-ma** masywn. kopertami; na-
kręcają się bez kluczyka, chod na 15 kamieniach. Z gwarancją za trwałość
metal i regularność chodu na 6 lat. Zegarki z prawdziwego Afrykańskiego
złota, nagrodzone są wieloma medalami i listami pochwalnymi. **Cena męsk.**
lub **damsk.** tylko na krótki czas zamiast 28 rb., **7 rb. 50 kop., 2 sztuki—**
14 rb. 50 kop. 3 szt.—21 rb. Takież same z prawd. Afrykańskiego złota
odkryte męskie z ochraniającym od kurzu szkiełkiem, zamiast 16 rb.—**4 rb.**
25 kop., 2 szt.—8 rb. 3 szt.—11 rb. 50 kop. Wysyłamy wyregulowane
do minuty zegarki po otrzymaniu obstatunku, za zaliczeniem pocztowym **bez za-**
datku. Adres: Centralny Hurtowy Skład Afrykańskich zegarków **JAKUBOWICZA,**
Warszawa, ul. Próżna № 10! Do zegarków dołącza się bezpłatnie elegancki
łańcuszek z brelokiem srebr. **84”, lornetka** z widokami głównych pozycji
na pola walki, lub **kompas** z tego samego metalu i zamiszowy woreczek dla
ochrony zegarka w od psucia. **!Korzystajcie z niebywatej okazji!** 143-30-3

Nowość!!

Niezbędny dla każdej oszczędnej gospodini

wytzymały na ogień i wodę

Proszek „BONUM” Proszek**TYLKO za 20 kop.**Wszystkie naczynia kuchenne,
emaljowane, uszkodzone lub
przedziurawione, proszkiem
„Bonum” doprowadzić można
do pierwotnego stanu.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie 168—
w SKŁADZIE MATERIAŁÓW APTECZNYCH
Prowizora **Stanisława Hamburga**
Farmacji w Częstochowie, Aleja II Nr. 32.

Nowość!!

Nowość!!